



ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja
czynna od godz. 9 do 13 i od 19 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40
Wydawca, Łódźki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 145
Czwartek 26 Maja 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpaltę (na stronie 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwykłej gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Pamięci bohaterów Tow. tow. Barona i Dzierzbickiego



HENRYK BARON.

Klasa robotnicza składa w hołdzie najdzielniejszym z dzielnych, Henrykowi Baronowi i Tadeuszowi Dzierzbickiemu, swe najserdeczniejsze uczucia. A prawdę rzekłszy za tym robotniczym pochodem na miejsca pamiętkowe, związane z bohaterską walką, powinna kroczyć CAŁA Polska, a obok czerwonych sztandarów powinny się pochylać i sztandary państwowe. Na świetlanych wzorach Baronów, Dzierzbickich wychowywać się powinny nowe pokolenia. Może wtedy nie mielibyśmy tylu smutnych objawów, których nam nie szczędzi doba współczesna. Pamiętać bowiem należy, że Baron i Dzierzbicki złożyli ofiarę ze swego młodego życia dla wyzwolenia ojczyzny naszej z niewoli. Zanim mogli do walki ruszyć oddziały młodych polskich żołnierzy, prowadzić musieli tę walkę samotni rycerze, którzy tchórzliwe milczenie własnego społeczeństwa prężyli hukami swych rewolucyjnych bomb. Ich rola była pionierska. Ich odważne czyny utorały dopiero drogę następcom.

A że walkę o wyzwolenie narodu złączyli w jedną nierozdzielną całość z walką o wyzwolenie społeczne, to w żadnym razie nie pomniejsza ich roli, to czyni ich ideologicznie szlachetniejszą, konsekwentniejszą i wspanialszą.

Baron i Dzierzbicki reprezentowali to, co w społeczeństwie polskim było najlepszego, najwartościowszego. Baron, dziecko robotniczej Warszawy, umysłował wielkie, rewolucyjne wartości tkwiące w klasie pracującej, nie tylko że wyrażał jej pragnienia i dążenia, ale był żywym, niezaprzeczalnym dowodem jej potężnej siły dynamicznej. Dzierzbicki, młody inżynier, przedstawiał głęboką ideowość młodej inteligencji polskiej, która bez wahania przyłączyła się do klasy robotniczej, która razem z nią stanęła pod czerwonym sztandarem walki o niepodległość i socjalizm.

Baron i Dzierzbicki byli członkami Polskiej Partii Socjalistycznej. Walczyli i zginęli w jej szeregach. Bohaterską śmiercią przypieczętowali wierność jej ideom. Należenie do PPS. to jest bowiem coś więcej niż należenie do partii politycznej. To udział w formacji bojowej, to czynne uczestniczenie w walce. W owe czasy, tak jak i dzisiaj, pewne sfery społeczeństwa polskiego dopatrywały się w tej walce podstępów „masońskich” i roboty „żydowskiej”. Nie mniej historia wypowiedziała już w tej sprawie swój sąd bezapelacyjny. Przynależność do PPS. okrywa chlubą. Każdy, kto choćby najkrócej w niej popasał, choćby potem najdalej odszedł, podnosi dziś z dumą fakt tej przynależności w swej biografii. A jeżeli tak jest, składają się na to przede wszystkim dwie przyczyny; po pierwsze ZWYCIĘSKA IDEOLOGIA PPS., która stała się drogą historyczną narodu polskiego, po drugie zaś WSPANIAŁE CZYNY ludzi rodzaju Barona i Dzierzbickiego, dla których ta ideologia stała się pobudką działania.

Krótki był kawał drogi życiowej, który danym było przejść Baronowi i Dzierzbickiemu. Każdy z nich brał udział w czynnej walce

zaledwie kilka miesięcy. Ale tych kilka miesięcy zakończonych najwspanialszym akordem bohaterskiej śmierci, wystarczyło, aby wprowadzić ich do polskiego Pantheonu.

DZIERZBICKI, wychowanek szkół warszawskich, dyplomowany w Paryżu, posiadał wielkie zdolności, pozwalające rokować najpiękniejsze nadzieje naukowe i zawodowe. Ale wystarczyły pierwsze wieści o rozpoczęciu się ruchu rewolucyjnego w kraju, aby odrzucił te perspektywy całkowicie, aby zeszedł bez namysłu z drogi kariery do podziemi rewolucyjnej konspiracji i walki. Płonął chęcią czynnej, bezpośredniej walki. Tymczasem partia żądała od niego, aby oddał jej przede wszystkim na usługi swą wiedzę techniczną. Polecono mu fabrykację bomb. Włożył do tej pracy cały zasób swych zdolności. Był nie tylko technicznym wykonawcą. Objawił również swą inwencję twórczą. W laboratorium swym prowadził w najprymitywniejszych warunkach długie doświadczenia, które pozwoliły w rezultacie na znaczne powiększenie siły wybuchowej bomb. I wtenczas Dzierzbicki okazał najistotniejszą głębię swej zapalnej, odważnej duszy.

Zażądał dla siebie prawa do udziału w samej, bezpośredniej walce. Ręka, która wykonała bombę, chciała nią sama pokierować. I o 19 maja 1905 roku Tadeusz Dzierzbicki z bombą w ręku czekał na werandzie cukierni na ul. Miodowej 6, na przejazd powozu general - gubernatora, aby cisnąć bombę w gen. Maksymowicza.

Wśród wielu akcji bojowych organizowanych przez partię była to akcja najważniejsza. Była to rozprawa nie z pierwszym lepszym szpiclem, czy żołdakiem carskim, było to mierzenie w głowę systemu carskiego w tym kraju, było to uderzenie w naczelną symbol niewoli.

Zamach nie udał się. Udaremniała go haniebna zdrada. Dzierzbicki nie doczekał się na przyjazd powozu, natomiast znalazł się oko w oko z policją, pragnącą go ująć. I wtedy nastąpiła bohaterska decyzja. Huk bomby oddzielił dzielnego bojowca od jego prześladowców. Zginęli oni i zginął on.

HENRYK BARON wyrósł z robotniczej dzielnicy Warszawy. W szkółce rządowej nauczył się nienawidzić ucisku zaborczego, przy warsztacie pracy robotniczej nauczył się nienawidzić ustroju wyzysku kapitalistycznego. W pro-

gramie PPS. znalazł odpowiedź na wszystkie dręczące go pytania. Stał w jej szeregach i został bojowcem. Przez kilka tygodni na czele swej bojowej piątki prowadził nieubieganą walkę zbrojną z władzami carskimi. I on pragnął dokonać centralnego zamachu, i on czekał z bombą na przejazd general - gubernatora, którym był wówczas gen. Skalon i on się go nie doczekał. A potem z rewolwerem w ręku potykał się oko w oko ze sługami systemu, z rewirowymi i stójkowymi, z żołnierzami i kozakami, napadał na posterunki, na cyrkule, na sklepy monopolowe. Z ręki jego zginęło kilku wrogów. Tępił ich bez miłosierdzia. W krwawą środę wrzucił do cyrkułu wojskiego na ul. Chłodnej dwie bomby. Ranny odłamkiem bomby w kilkadziesiąt minut potem wpadł w ręce policji. Udaje mu się wykroczyć zreczenie skomponowaną opowieścią. Wraca na wolność i leczy przez kilka tygodni swe rany w Galicji. Gdy wyzdrowiał wrócił do Warszawy. Tam padł jednak ofiarą zdrady i przyłapku. Zdrady, gdyż jeden z towarzyszy wyjawiał jego czyny; przyłapku, gdyż policja szukająca kogoś innego, przyłapała go w dawnym jego mieszkaniu na Grzy-



TADEUSZ DZIERZBICKI.

bowskiej 68a. Śmierć Barona nie była jednak wynikiem ani zdrady, ani przyłapku, ale podobnie jak Dzierzbickiego, jego świadomej woli. Baron oddał swe życie za honor partii, w wysokim poczuciu swej odpowiedzialności za los walki. Dowody zebrane przeciw niemu wystarczały zaledwie na terowanie jakiejś niezbyt groźnej kary administracyjnej. Ale Baron dowiedział się, że zaradził jeden z jego piątki. Tej hanby nie mógł znieść. Zabolała go ona do głębi. Gdy więc w ochronie skonfrontowano go oko w oko ze zarażcą, mimo, że ów oświadczył, że go nie poznaje, odrzucił deskę ratunkową, odwrócił się z pogardą od donosiiciela, i przyznał się do wszystkich swych czynów.

„Wiem, że z wyroku waszego na szubienicy zawisnę, mówil przed sądem, ale idei nie powiesicie. Nie w waszej jest moc. I zwycięża wielka idea proletariatu”. Prorocze były jego słowa. Wskazując palcem na portret carski: zapowiedział bliski koniec jego i jego slug. „Wy wszyscy zginięcie. Lud was zadusi i powywieksza, zakopią was, a mogły waszsz być pokryte hanbą. Każdy będzie na nie spluwał”.

W wspaniałych, prostą robotniczą mową pisanych listach wezwał towarzyszy do dalszej wytrwałej walki i 9 maja 1905 r. zginął na SZUBIENICY. A miał wtedy lat dziewiętnaście.

Masy pracujące, które stoją dziś w walce o Polskę demokratyczną, w której lud polski będzie gospodarzem, mają pełną świadomość tego, że kroczą ku ideałom, za które życie swe dali Baron, Dzierzbicki i tylu innych.

Wielkie wartości przez nich reprezentowane są wartościami, które wydobytą ze społeczeństwa na wierzch wielkie idee wolności i sprawiedliwości.

ADAM PRÓCHNIK.

Na granicy Niemiec i Czechosłowacji

Nowe incydenty — Międzynarodowa komisja udaje się do Sudetów

Międzynarodowa Komisja udaje się do obszaru sudeckiego

Korespondent PAT. dowiaduje się, że dwukrotne rozmowy ambasadora niemieckiego w Londynie von Dirksena z lordem Halifaxem w dniu wczorajszym, dotyczyły planu wysłania do obszaru sudeckiego komisji obserwatorów, którzy by na miejscu mieli baczne oko na wszystko, co się dzieje. Rząd brytyjski uważa wysłanie takiej komisji za celowe, a rząd niemiecki ma również się z tą myślą zgadzać. Ponieważ wybory, jakie odbyły się w ubiegłą niedzielę, dotyczyły tylko 5 proc. wyborców na obszarze sudeckim, przeważna część zaś wyborców składać będzie swoje głosy dopiero w nadchodzącą niedzielę, oraz 12 czerwca, wysłanie w najbliższych dniach na obszar sudecki Komisji obserwatorów uważane jest za posunięcie celowe, które będzie w stanie zapobiec zajściom.

Ćwiczenia wojsk czeskich na granicy niemieckiej

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Drezna: Z pogranicza czesko - niemieckiego donoszą o trzech wypadkach naruszenia granicy przez samoloty czeskie, które przeleciały granicę niemiecką pod Gross-Schoenau (w pobliżu Zittau), pod Hinter-Hermsdorf (góry Gelbsandstein) i pod Klingenthal (okręg Vogtland).

W pobliżu granicy niemieckiej odbywają się ćwiczenia wojsk czeskich.

Hitlerowcy donoszą

o nowym incydencie na granicy

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że w miejscowości Elbogen, na obszarze Niemców sudeckich żołnierz czeski, stojący na moście, strzelił w nocy do milicjanta partii niemiecko - sudeckiej, który zbliżył się do mostu. Strzał chybił. Okręgowe biuro partii niemiecko - sudeckiej złożyło protest władzom czeskim.

Prezydent Cardenas oskarża magnatów naftowych

Po stłumieniu rewolty

gen. Cedillo w Meksyku

Prezydent republiki meksykańskiej Cardenas oświadczył w San Luis, że powstanie gen. Cedillo może być uważane za zlikwidowane. Równocześnie prezydent wystąpił raz jeszcze przeciw towarzystwom naftowym, które czyni współwinnymi ostatnich wydarzeń.

Minister obrony Meksyku podał do wiadomości, iż przeszło 1.200 zwolenników gen. Cedillo poddało się wojskom rządowym. Minister usunął z szeregów armii płk. Netro, b. gubernatora stanu San Luis, oraz wszystkich oficerów, którzy stanęli po stronie gen. Cedillo.

Dziś Warszawa składa hołd pamięci bohaterów-bojowców — tow. BARONA i DZIERZBICKIEGO

Cała nasza Partia, ogół robotników - socjalistów, wszystkie nasze związki i organizacje łączą się z hołdem Stolicy.

PAMIĘCI BOHATERÓW CZEŚĆ!

